

Pani rektor czy rektorka? Prof. Jolanta Żyśko wyjaśnia, dlaczego w Polsce tak niewiele kobiet kieruje uczelniami wyższymi.

Rektorzy to w Polsce prawie wyłącznie mężczyźni. Z badań dr Anny Pokorskiej opublikowanych przez PAP wynika, że w ciągu ostatnich 30 lat zaledwie jedna na 25 kadencji (14 na 350 kadencji) rektora sprawowana była przez kobietę. Szkolnictwo wyższe jest w Polsce zdominowane przez mężczyzn. Czy to się powinno zmienić?

Szkołą Główną Turystyki i Hotelarstwa Vistula od 7 lat kieruje dr hab., prof. Jolanta Żyśko. To jeden z nielicznych wyjątków w Polsce.

Mówi Pani o sobie rektor czy rektorka?

- Pani rektor. W konserwatywnym świecie uczelni wyższych, to w tej chwili najlepszy wybór. Sama moja funkcja jest wystarczająco kontrowersyjna, nie chcę żeby skupiano się na nazwie. Ale rektorka też mi nie przeszkadza. Liczy się praca, nie tytuł. Zarówno rektorek jak i pań rektor jest w Polsce bardzo niewiele, na świecie także stanowią mniejszość.

Czy na spotkaniach rektorów uczelni wyższych bywa Pani jedyną kobietą?

Prawie zawsze. Na spotkaniach Polskiej Unii Edukacyjnej, która działa przy Konfederacji Lewiatan oprócz mnie jest jeszcze jedna pani rektor, na wszystkich innych jestem głównie wśród mężczyzn.

Ma Pani z tym problem?

Nie czuję ani wyróżnienia, ani dyskomfortu. Nie mam kompleksów wobec mężczyzn. Nigdy nie rozpatrywałam swojej kariery pod kątem płci. Dla mnie liczą się kompetencje merytoryczne i organizacyjne. Może to kwestia mojego doświadczenia sportowego - jestem kilkakrotną mistrzynią Polski w żeglarskim regatowym w klasie 470. To także był bardzo męski świat. Sport hartuje i kształtuje kompetencje społeczne. Od lat zajmuję się też jakością w kształceniu na uczelniach wyższych, zawsze patrzę przez ten pryzmat.

To jak to się stało, że została Pani rektorką?

To była naturalna droga. Przez lata byłam pracownikiem naukowo-badawczym koncentrowałam się na moich studentach i badaniach naukowych. Przy wdrażaniu reformy uczelni wyższych w 2010 roku zostałam ekspertem MNiSW, potem ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej, gdzie oceniałam uczelnie wyższe jako ekspert ds. jakości. W pewnym momencie uznałam, że skoro mogę doradzać innym rektorom, to także mogę sama nim zostać. Po prostu poczułam się gotowa. Wystartowałam w prawyborach i wyborach na rektora AWF w Warszawie. Przeszłam do finałowej dwójki.

I wygrał mężczyzna?

Tak, ale nigdy nie uważałam, że zdecydowała płeć. Jak widać porażki też można przekuć w sukces. Dzięki tamtej próbie zauważono mnie i wkrótce po niej dostałam propozycję objęcia funkcji rektora Szkoły Głównej Turystyki i Hotelarstwa Vistula (wówczas Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji), gdzie mogę w pełni realizować moją wizję międzynarodowej uczelni.

Czy Pani sposób kierowanie uczelnią jest inny niż mężczyzn?

Nie wiem czy inny niż mężczyzn, na pewno jest mój. Bywam empatyczna, skupiam się na kwestiach merytorycznych i jakości. Czy to kobiece cechy? Niektórzy twierdzą, że tak. W kwestiach strategicznych jestem za to bardzo stanowcza, twardo stawiam sprawy i nie odpuszczam. Może to męski atrybut, a może cecha sportowca.

Czuje Pani, że musi dawać z siebie więcej niż mężczyźni?

Chyba tak. Zdaję sobie sprawę, że mogę być baczniej obserwowana, bardziej srogo oceniana. Nie próbuję jednak nikomu niczego udowodnić. Staram się nie rozpraszać i robię swoje.

Musi się Pani dostosowywać do męskich reguł gry?

Nie przeczę, że te męskie reguły istnieją, ale ja nie muszę nosić spodni, żeby realizować swoje zadania. Nie czuję też, że muszę rezygnować z kobiecości, która jest dla mnie ważna. Może to kwestia odporności. Niedawno odwiedziła mnie prof. Eva Werner z międzynarodowej instytucji THE ICE, o której prestiżową akredytację zabiegam. Sama przez wiele lat była rektorem uczelni w Australii i przyznała, że było jej bardzo ciężko.

Dlaczego Pani zdaniem tak niewiele kobiet stara się o to stanowisko?

Podobnie jak w biznesie – kobiety wysoko, często wyżej niż karierę, stawiają rodzinę. Mnie, dzięki wsparciu cudownego męża, udało się pogodzić obie role. W szkolnictwie wyższym te statystyki są jeszcze bardziej niekorzystne dla kobiet niż w biznesie. Z badań dr Anny Pokorskiej wynika, że na uniwersytetach, kobiet rektorów nie ma wcale, na publicznych uczelniach nieuniwersyteckich to 14 na prawie 350 kadencji, wśród uczelni prywatnych jest tylko nieco lepiej. W biznesie karierę można zrobić dość spektakularnie, w szkolnictwie wyższym to niemożliwe. Liczy się dorobek naukowy z całego życia, tego nie da się przyspieszyć. Poza tym to rzeczywiście bardzo konserwatywne środowisko.

Potrzebna jest debata, nowe, formalne określenie roli rektorów?

Na pewno nie zaszkodzi. Nowa, tzw. Ustawa 2.0 daje do tego pretekst. Zmienia się rola rektora i sposób jego wyboru. Najważniejsze, żeby to była kwestia kompetencji, nie płci.



Szkoła Główna Turystyki i Hotelarstwa Vistula
Grupa Uczelni Vistula

Dodatkowych informacji udziela:

*Anna Jaglińska-Prawdzik
PR Manager
Uczelni Vistula
tel.: 506 195 376
e-mail: a.jaglinska@vistula.edu.pl*

*Szkoła Główna Turystyki i Hotelarstwa Vistula tworzy, wraz z **Akademią Finansów i Biznesu Vistula**, filary dynamicznie rozwijającej się **Grupy Uczelni Vistula**. Wyróżniają nas kierunki praktyczne, które zapewnią naszym absolwentom sukces na rynku pracy w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu gospodarczym w Polsce i Europie. Nasi wykładowcy są wybitnymi autorytetami i praktykami. Ścisłe współpracujemy z biznesem i organizacjami międzynarodowymi. Obecnie kształcimy ponad 6 tysięcy młodych ludzi ze 100 krajów.*